Nr. 131. We Lwowie środa dnia 19 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

Wiedeń 19 marca.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Wynik wczorajszego głosowania co do kwestji, kiedy ma się odbyć trzecie czytanie prowizorjum budżetowego, spowodował niektóre zbyt krewkie dzienniki do wyciągania jakichś daleko idących konsekwencyj do pogłosek o jakiemś przesileniu. W rezultacie całe głosowanie było bez żadnego znaczenia; do obecności dwóch trzecich posłów, czego przy takich głosowaniach wymaga regulamin brakowało dwóch, czy trzech posłów.

Głosowanie to atoli jedno okazało, a to niesłychanie tchórzostwo umiarkowanych stronnictw. Mimo, że Schoenerer zelżył je, nie miały odwagi głosować przeciw niemu i wielu posłów tak ze stronnictwa liberalnego, jak i niemieckiego ludowego wyszło ze sali.

Po zatem nie ma głosowanie najmniejszego znaczenia i dziś lub jutro prowizorjum budżetowe załatwione będzie w trzeciem czytaniu.

Posiedzenie izby poselskiej.

Prowizorjum budżetowe.

P. Kramarz przemawiając na wczorajszem posiedzeniu w sprawie prowizorjum budżetowego, oświadczył na wstępie, że zapisał się tylko dlatego jako mowca *pro*, by dojść do głosu; nie jest chyba dla nikogo wątpliwem, że będzie głosował przeciw prowizorjum budżetowemu. Mowa dzisiejsza Schönerera nie powinna pozostać bez odpowiedzi. Mógłby ktoś powiedzieć, że takie słowa, jak Schönerera, same siebie dosadnie charakteryzują, ale tu w Austrji nic nie dzieje się samo za siebie, chyba tylko to, co zwrócone jest przeciw Czechom. Coby to się stało w innym parlamencie, gdyby jakiś mowca pozwolił sobie na analogiczne wystąpienie, jak wczorajsze Schönerera. A tu nawet prezydent izby dopiero po długim namyśle i wahaniu się przywołał Schönerera do porządku.

Gdyby np. który z polskich posłów w parlamencie niemieckim w podobny sposób mówił, można sobie wyobrazić, do jakich scen by tam przyszło. Dla nas to, co Schoenerer dziś powiedział, nie było nowością, ale rząd niech rozważy, co to znaczy; niech zobaczy, kto to idzie na czele stronnictw, które domagają się niemieckiego języka państwowego. Germanizowanie Austrji wyjdzie na jej szkodę. Nie na hegemonji narodu pewnego, ale na sprawiedliwości i równouprawnieniu wszystkich, opiera się siła państwa naszego. Mowca kończy okrzykiem: „Niech żyje prawdziwie sprawiedliwa dla wszystkich narodów Austrja!" (Burzliwe oklaski).

Oświadczenie prezydenta izby.

Hr. Vetter zastrzega się przeciwko twierdzeniu poprzedniego mowcy, jakoby dopiero po namyśle przywołał Schönerera do porządku. W tym wypadku nie było się co namyślać ani wahać. Prezydent musiał tylko czekać na zapiski stenograficzne, bo ze swego miejsca nie może wszystkiego dosłyszeć.

Następnie mówił p. Hortis, poczem nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

Protesty przeciw mowie Schönerera.

Poseł Derschatta broni niemieckiej partji ludowej i konferencji przewodniczących klubów przed atakami Schönererowców, wśród ciągłych przerywań ze strony Schönererowców.

P. Funke czyni to samo, co jego poprzednik, przypomina czasy obstrukcji niemieckiej na dowód, że jego stronnictwo z całą bezwzględnością walczyło w obronie praw narodu niemieckiego.

Następny mowca p. Kathrein wśród frenetycznych, długotrwałych, burzliwych oklasków protestuje imieniem wszystkich stronnictw przeciwko słowom Schoenerera. Wszystkie stronnictwa w Austrji bez różnicy narodowości i zapatrywań politycznych, są wierne cesarzowi i dynastji i temu państwu. Jak dotychczas i nadal stać chcemy przy naszym cesarzu. (Długotrwałe oklaski, wśród których nie słychać wcale okrzyków Schoenererowców).

Głosowanie.

Następnie uchwaliła izba przejść do dyskusji szczegółowej, poczem po przemowie Klofacza, prowizorjum budżetowe w drugiem czytaniu uchwalono.

P. Kathrein wnosi przystąpienie bez zwłoki do trzeciego czytania prowizorjum.

P. Klofacz żąda stwierdzenia ilości głosów. Przy tem okazało się, że 109 głosów było za, a 69 przeciwko wnioskowi. Ponieważ tedy nie było wymaganej większości $^2/_3$ izby, trzecie czytanie nie mogło się rozpocząć i odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Traktat z Meksykiem.

Na wniosek posła Kinka uchwalono przystąpić do obrad nad traktatem handlowym z Meksykiem, poczem dotyczącą ustawę bez dyskusji we wszystkich 3 czytaniach przyjęto.

Budżet ministerstwa oświaty.

Z kolei przeszła izba do porządku dziennego t. j. dalszego ciągu dyskusji nad budżetem szkół wyższych.

Czciciel Hohenzollernów.

Przemawia p. Berger i polemizując z p. Derschattą broni Schönererowców.

P. Berger w dalszym ciągu swych wywodów, wygłoszonych na wczorajszem posiedzeniu izby podnosi, że Schoenerer zastępuje w izbie program linckí. Okrzyk na końcu jego mowy był protestem przeciw postępowaniu prezydenta izby, który wezwał p. Eisenkolba do porządku za to, że wspomniał o wielkiej działalności niemieckiego domu cesarskiego. Przyszłość narodu niemieckiego opiera się na Hohenzollernach. Dalej wywodzi mowca, iż cała Europa będzie patrzyła z zadziwieniem na ten patrjotyczny „Ueberbretl" z jakim posłowie zaprotestowali przeciw krzykowi Schoenerera. Mowca zaprzecza, jakoby Austrja była germanizowaną, owszem sławizuje się ona, gdyż narody słowiańskie zataczają coraz dalsze kręgi i podnoszą coraz dalsze żądania.

P. Berger omawia dalej sprawy szkół wyższych, domaga się ich reformy i protestuje przeciw rozszerzaniu się żywiołu żydowskiego wśród profesorów uniwersytetu. Kończy oświadczeniem, że Niemcy po tej i po tamtej stronie granicy mają jeden język i jedną kulturę, są równoważni. (Ostre głosy protestu wśród Czechów.)

Awantura w izbie.

Następnie zabiera głos p. Erler.

Na początku jego przemówienia wybucha skandal.

Do sali wbiega p. Franko Stein i miota obelgi na ludzi, którzy nie chcą dawać honorowego zadośćuczynienia. Jak słychać awanturę tę wyprawił p. Stein z tego powodu, że za jakiś wyraz obelżywy, którego użył pod adresem jego poseł młodoczeski Dyk, wyzwał posła tego na pojedynek. P. Dyk wyzwania nie przyjął, a zapytany o powody, rzekł, iż takiemu człowiekowi, jak Stein, nie daje honorowego zadośćuczynienia.

Mowa p. Erlera.

Gdy awantura ta nieco się uspokoiła, począł przemawiać p. Erler i oświadczył, że Niemcy są stanowczo przeciwni utrakwizacji uniwersytetu w Innsbrucku, który musi zatrzymać charakter niemiecki. Omawia dalej sprawę prof. Wahrmunda i powiada, że nie jest zadowolony z odpowiedzi ministra oświaty dra Hartla, tak na tę sprawę, jakoteż i na interpelację w sprawie egzort świątecznych.

O uniwersytet włoski.

P. Hortis omawia obszernie sprawę założenia uniwersytetu włoskiego w Austrji, dla którego jest dość słuchaczów, a który także istnienie finansowe miałby zapewnione; najodpowiedniejszem miejscem na pomieszczenie uniwersytetu włoskiego byłoby miasto Tryjest. Utrakwizacji uniwersytetu innsbruckiego, albo urządzeniu uniwersytetu włoskiego w którem z miast niemieckich będą Włosi przeciwni.

Mowa p. Stwiertni.

Z kolei zabiera głos p. Stwiertnia i podnosi, że wyższe szkoły techniczne w Austrji, z powodu braku środków naukowych, nie są w stanie zaspokoić potrzeb nowoczesnych. Prawie na wszystkich politechnikach austrjackich brak sal rysunkowych i wykładowych, brak zakładów dla doświadczeń i badań fachowych, oraz innych, potrzebnych ubikacyj.

(*Zaniedbanie politechnik w Austrji*).

Politechniki austrjackie, w porównaniu z zagranicznemi, pozostają w tyle pod względem rozwoju naukowego. Liczba słuchaczów wzrasta z każdym rokiem, a do tego wzrostu wzrost ubikacyj nie stoi w żadnym stosunku. Wymagania, jakie się stawia do szkół technicznych, rosną z postępem czasu. Techniczne szkoły wyższe muszą porzucić dotychczasowy kierunek teoretyczny, a więcej poświęcić się praktycznemu wykształceniu techników.

Wszystko, co nie jest teoretycznie koniecznem dla przyszłego architekta, inżyniera, chemika, powinno być wyłączone z programu nauk, a w zamian za to powinno się uwzględniać materjały, potrzebne dla praktycznego wykształcenia technika, bez których gruntownej znajomości każdy technik musi walczyć w życiu z wielkiemi trudnościami. Żądanie praktycznego kierunku nauki w politechnikach, znajduje wyraz w najszerszych kołach techników zawodowych. W tym celu byłoby wskazanem, aby minister oświaty zwołał ankietę, do której zaprosićby należało profesorów techniki, architektów, inżynierów, chemików itd., a którąby wypracowała nowy program nauki dla szkół technicznych.

Szkoły techniczne nie mają referenta fachowego w ministerstwie oświaty, powinien więc być powołany jeden z profesorów techniki jako referent.

(*Rozszerzenie politechniki lwowskiej*).

Politechnika we Lwowie, to gmach zbudowany przed 25 laty dla ówczesnych słuchaczów. Od 10 lat liczba słuchaczy wzrosła sześciokrotnie, podwyższyła się na 840 słuchaczy, a dla stu wykładów istnieje tylko 9 sal wykładowych. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!). To są stosunki niepodobne do wiary i niegodne państwa. Koniecznem jest rozszerzenie politechniki lwowskiej przez dobudowanie dwóch skrzydeł do istniejącego gmachu głównego, dobudowanie nowego budynku laboratorjum chemicznego do istniejącego dziś laboratorjum, oraz wybudowanie gma-

chu na pomieszczenie oddziałów: maszynowego i górniczego.

Koniecznem jest także wybudowanie stacji centralnej dla oświetlenia elektrycznego, któraby zarazem służyła za laboratorjum do budowy maszyn. Plan budowy tych nowych gmachów powinien być ułożony w porozumieniu z rektoratem politechniki lwowskiej. Dalej koniecznem jest utworzenie osobnego wydziału dla hydrotechniki i górnictwa. Koło polskie obstaje przytem, aby te wydziały zostały w najbliższym roku założone i powołane do życia. (Potakiwanie na ławach polskich). Dobudowanie tych wszystkich budynków jest koniecznem. jeśli ma być mowa o dobrem nauczaniu i jeśli słuchacze mają ze swego studjum odnieść korzyści. Mowca jest pewny, że akcja w wielkim stylu, podjęta celem rozszerzenia szkół technicznych w całem państwie jest kwestją życia dla nauk technicznych. (Żywe potakiwania na ławach polskich). Dalsze zaniedbywanie szkół technicznych co do ich wewnętrznego urządzenia, powstrzymałoby postęp i zgubnem byłoby dla rozwoju przemysłu austrjackiego. (Potakiwania).

Mowca apeluje do ministra oświaty, aby uwzględnił, iż wiedza techniczna przekształca zupełnie życie kulturalne narodów i aby w przyszłym budżecie nie pominął niezbędnych potrzeb politechniki lwowskiej. Popierać szkoły techniczne, to znaczy popierać państwo i najżywotniejsze jego interesy.

Mowca i jego stronnictwo, imieniem którego przemawia, będą głosowali za budżetem na rok 1902, ale w tej nadziei, że w przyszłym budżecie życzenia ich będą uwzględnione. (Żywe oklaski. Mowca odbiera gratulacje).

Na tem dyskusję przerwano.

Zamknięcie posiedzenia.

Minister handlu przedkłada projekt ustawy w sprawie odnowienia umowy z Towarzystwem żeglugi na Dunaju, a następnie odpowiada na interpelację p. Hailingera w sprawie zakazu domokrąstwa dla Wiednia. Na tem obrady zakończono.

Konflikt p. Dyka z p. Steinem.

Wiedeń 19 marca. Gdy p. Erler przemawiał w izbie w kuloarach przyszło do gwałtownej sceny między posłem Steinem a posłem Dykiem. P. Stein w towarzystwie p. Ira i jeszcze jednego Wszechniemca przystąpił do Dyka i zapytał go: Powiedz mi pan uczciwie, co myślałeś pan nazywając mnie człowiekiem bez honoru.

P. Dyk odpowiedział z flegmą: Cóżbym miał innego na myśli. Wypowiedziałem tylko moje zapatrywanie, że uważam pana za indywiduum bez honoru.

P. Stein podniósł rękę wołając: za to dostaniesz po twarzy. Dyk usunął się na bok. Wszczął się hałas, posłowie skupili się około Steina i Dyka, w izbie zaś ktoś krzyknął, iż w kuloarach biją się. Wszyscy posłowie rzucili się ku drzwiom.

Dyka i Steina rozdzielono. Dyk spokojnie poszedł do izby na prawą stronę, Stein zaś otworzywszy drzwi od sali, począł krzyczeć na cały głos: łajdaki, tchórze! Krzycząc tak poszedł na środek sali, gdzie dalej wrzeszczał jak opętany: łajdaki! tchórze!

Przewodniczący p. Kaiser dzwoni i uspokaja Steina, ale to nic nie pomaga.

Stein krzyczy: Na przyszły raz przyjdę już ze szpicrutą.

P. Kaiser wzywa go do porządku.

Stein odpowiada: To mi wszystko jedno, rób pan sobie, co pan chcesz!

Opowiadają, że p. Stein czatował pod parlamentem i chciał obić p. Dyka. Poseł Dyk atoli wyszedł z parlamentu z kilku posłami i Stein wskutek tego bał się wypaść ze swej zasadzki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Kanał i port w Krakowie.

Kraków 19 marca. Miejska komisja dla budowy dróg wodnych, odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina posiedzenie, które trwało przeszło trzy godziny. Omawiano na niem trasę kanału z Wiednia do Krakowa i budowę portu w Krakowie. Komisja uchwaliła odbyć zaraz po świętach Wielkanocnych dalsze narady przy udziale posłów: Rapoporta, Rottera, Górskiego i Doboszyńskiego, dalej uzyskać od ministerstwa plany budowy odnogi kanału i portu w Krakowie celem ich rozpatrzenia i zażądać od rady miejskiej na najbliższem posiedzeniu 5000 koron na pokrycie przedwstępnych czynności.

Jubileusz pracy scenicznej.

Kraków 19 marca. W teatrze miejskim odbył się wczoraj uroczysty wieczór, celem uczczenia 30-letniej pracy scenicznej p. Leona Słępowskiego, artysty dramatycznego naszej sceny. Odegrano „Adrjannę Lecouvreur", w której rolę tytułową grała p. Siemaszkowa. Gdy jubilat wszedł w drugim akcie na scenę, w sali odezwały się burzliwe oklaski, które trwały 10 minut. Po drugim akcie zebrali się na scenie artyści i jubilatowi wśród rzęsistych oklasków publiczności wręczono kilka wieńców, bukietów i podarków. Do jubilata przemówił dyrektor, p. Kotarbiński, podziękował mu za dotychczasową pracę i wyraził życzenie, aby w długie jeszcze lata pracował dla dobra sceny narodowej. Imieniem artystów krakowskich wręczono jubilatowi srebrny wieniec.

P. Stępowski mocno wzruszony, podziękował p. Kotarbińskiemu za urządzenie wieczoru i wzniósł okrzyk na cześć dyrektora i jego żony. Następnie zwrócił się do reżysera p. Walewskiego, z którym rozpoczynał na jednej scenie pracę, z serdecznemi słowy podzięki, a w końcu dziękował za życzliwość publiczności i kolegom.

Sekretarz teatru p. Wójcicki odczytał nadesłane depesze: od artystów sceny lwowskiej, od p. Ruszkowskiej, Solskiego, od redakcji *Dziennika Polskiego*, od p. Kiczmana telegram wierszem, od Żelazowskiego, Śliwińskiego i Nowickiego z Warszawy, z Nowego Sącza od dyrektora teatru ludowego p. St. Knake-Zawadzkiego i w. i.

Publiczność zapełniła szczelnie teatr.

Nowe stronnictwo wszechniemieckie.

Wiedeń 19 marca. P. Wolf zwołał do Chomoutova (Komnotau) zgromadzenie, na którem chce przystąpić do utworzenia nowego stronnictwa wszechniemieckiego w Czechach.

O krzyże na uniwersytecie.

Budapeszt 19 marca. Katoliccy studenci na tutejszym uniwersytecie w liczbie 30 pojawili się wczoraj u rektora jak deputacja z żądaniem, aby w salach wykładowych uniwersytetu umieszczono z powrotem usunięte stamtąd krzyże. Rektor dał odpowiedź wykrętną.

H. K. T.

Leszno 19 marca. Tutejsza izba karna skazała ks. Surzyńskiego, proboszcza z Kościana za obrazę kolegium nauczycielskiego szkoły we Wrześni na 200 marek grzywny.

Drezno 19 marca. Utworzył się tu komitet wszechniemiecki, który ma działać przeciw napływowi Polaków i Czechów do pogranicza szwabskiego.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt 19 marca. Na posłuchaniu u królowej-regentki oświadczył Sagasta, że utworzenie nowego gabinetu napotyka na poważne trudności.

Madryt 19 marca. Gabinet został utworzony w sposób następujący: Sagasta prezydjum, książę Almodorovar sprawy zagraniczne, Montilla sprawiedliwość, Rodriganez finanse, Moret sprawy wewnętrzne, gen. Weyler wojna, Veragua marynarka, Romanonez oświata, Canalechas rolnictwo.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 19 marca. Do podróży lorda Wolseleya do Afryki południowej przywiązują wielką wagę. Powiadają, że pojechał tam z misją pokojową.

Londyn 19 marca. Lord Kitchener donosi z Pretorji: W ostatnim tygodniu poległo 18 Boerów, 284 wzięto do niewoli lub poddało się.

Londyn 19 marca. Lord Roberts wyraził się w liście pisanym do jednej z wybitnych osób, iż nie ma najmniejszej podstawy do żywienia obaw w sprawie położenia Anglii w Afryce południowej, ani też nie ma powodu najmniejszego do twierdzenia, jakoby ostatnie wypadki na terenie wojny, mogły przyczynić się do jej przedłużenia.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 19 marca. Izba dep. przyjęła wniosek, na który zgodził się i rząd, a przedłużający czas trwania mandatów poselskich z 4 na 6 lat.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 19 marca. W Izbie gmin oświadczył minister wojny Brodrick, że lord Wolseley jedynie z prywatnych powodów udał się do Afryki południowej. Na zapytanie, czy rząd angielski zamierza przedsięwziąć jakieś kroki przeciw Boerom z powodu noszenia przez nich mundurów angielskich, oświadczył Brodrick, że według zwyczajów wojennych, przyjętych przez narody cywilizowane, Boerzy, noszący mundury angielskie, mają być postawieni przed sąd wojenny i rozstrzelani. Lord Kitchener tak też w kilku wypadkach postąpił.

Zamach anarchistyczny.

Tryjest 19 marca. Do dziennika *Trieste* donoszą z Pola: Polityczne władze w Tryjeście otrzymały w ostatnich dniach z kilku stron ostrzeżenia, iż istnieje zamiar urządzenia zamachu na marynarkę wojenną. Tak władza polityczna, jak i władze marynarki zarządziły wszelkie środki ostrożności.

Tryjest 19 marca. Onegdaj kilka łodzi torpedowych odpłynęło do Medolino, skąd nadeszła wiadomość, iż widziano tam krążący w pobliżu wybrzeży skuner, który atoli unikał przybicia do brzegu. Władze morskie zawiadomione natychmiast o tem, wysłały do Medolino komendanta straży nadmorskiej z 12 żołnierzami, kilku agentów policji morskiej i kilku żandarmów. Wzdłuż całego wybrzeża Istrji, od Tryjestu do Abazji, krążą krążowniki marynarki wojennej.

Wiedeń 19 marca. Z Tryjestu dochodzą dziwne i sprzeczne dość wiadomości o projektowanych zamachach anarchistycznych na porty austrjackie. Donoszą, że władze portowe w Poli, Tryjeście i Rjece otrzymały poufne zawiadomienie od prefekta z Padwy, że anarchiści włoscy noszą się z zamiarem urządzenia zamachu dynamitowego na port w Poli, na akademję marynarki w Rjece i na trzy nowe okręty wojenne, stojące na kotwicy w pobliżu portu tryjesteńskiego Władze zarządziły jak największe środki ostrożności. Wczoraj doniesiono, że w pobliżu wybrzeży pojawił się jakiś podejrzany obcy okręt, na którym, w stosunku do jego wielkości, znajdowała się znaczna liczba ludzi. Wysłano łódź policyjną, ale statek ów, ujrzawszy ją, szybko zniknął. Faktem jest, że w magazynach firmy Faccinovi i Galimberti, która wykonywuje budowle portowe, skradziono znaczne zapasy dynamitu.

Powstanie w Chinach.

Hongkong 19 marca Wiadomości z Kwangsu stwierdzają, iż powstanie szerzy się z wielką gwałtownością w trzech prowincjach, mianowicie w Kwangsu, Kwantung i Ynna. Przeciw powstańcom wyruszył generał Ma i stoczył z nimi bitwę, która trwała dwa dni. Generała Ma powstańcy zmusili do cofnięcia się. poczem zajęli miasto Fangczeng i tam utworzyli główną swoją kwaterę Mandaryni miejscowi zostali częścią wymordowani, częścią wzięci do niewoli, a miasto zostało zrabowane. Liczne oddziały wojsk cesarskich przechodzą do powstańców, aby brać udział w rabunkach.

Defraudacja.

Budadeszt 19 marca. W kasie powiatowej budzińskiej odkryto brak znacznej sumy. Dzienniki zatajają cyfrę, po mieście zaś mówią o miljonie koron. Dyrektor kasy uciekł.

Promocja kobiety.

Praga 19 marca. Na tutejszym uniwersytecie odbyła się promocja panny Anny Honzakówny na doktora wszech nauk lekarskich.

Carochwalcy.

Sofja 19 marca. Na odsłonięcie tu pomnika cara oswobodziciela, przybędą król serbski Aleksander i książe czarnogórski Nikita.

Czerniowce 19 marca. Zmarł tu wczoraj w 79 r. życia grecko-orjentalny metropolita Arkadjusz Czuperkowicz.

Londyn 19 marca. Król zawiadomił lorda majora, że życzy sobie, ażeby z okazji jego koronacji ugoszczono na koszt króla 5.000 ubogich Londynu. Koszta przyjęcia obliczono na 30.000 funtów szterlingów.

Szpiegostwo w Warszawie.

Przedświt na podstawie informacji otrzymanej rzekomo od bardzo poważnej osoby z Warszawy donosi, że żandarmerja rosyjske w pogoni za spólnikami Grimma wtargnęła do konsulatów austrjackiego i niemieckiego i na ich nietykalnym terytorjum dokonała bardzo ścisłej rewizji. Równocześnie z przedsięwziętą w konsulatach rewizja zwróciły się władze rosyjskie warszawskie telegraficznie do Wiednia i Berlina z zawiadomieniem o tym kroku i jego usprawiedliwieniem.

Ryzykowne to zarządzenie które nieobliczalne mieć może w danym razie następstwa polityczne wydaje się — pisze *Przedświt* — o tyle możliwem i prawdopodobnem, że wobec całej grozy odsłoniętej przez odkryty spisek Grimma, podobno w Rosji sfery rządzące straciły po prostu głowę.

Czertkow wreszcie i tak jest na wylocie, to też każdej chwili w razie grożącej ze strony Austrji i Prus reklamaeji, rzucony zostanie na łup tym mocarstwom, jako ofiara ekspiacyjna za straszną ich zniewagę, za niesłychany zamach na poręczoną prawem narooów nietykalność ich poselstw. Naczelne koła w Rosji ogarnęła panika formalna. Zdradzić miano pierwszorzędnej wagi tajemnice jej wojskowe, a odkryte nici sprzysiężenia wojskowego, od lat całych na rzecz zagranicy pracującego, sięgają podobno niesłychanie daleko w szerz i w wyż. Obiegają pogłoski wprost nieprawdopodobne, awanturnicze, wymieniające nazwiska najwyżej postawionych generałów, jako w wysokim stopniu nietylko podejrzanych o szpiegostwo, ale już skompromitowanych. Grimm miał być tylko jednym z niższych organów i narzędzi spisku. Jako jedną z głów jego wymieniają generała Bistrama, Kurlandczyka z rodu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 19 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7—8 wieczorem, prof. dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt (robaki, przerództwo u jamochłonów.)“ (Zakończenie). — W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny 7 ,— $8^1/_2$ wieczorem, dr. St. Niemczycki: „Najważniejsze wiadomości z chemji“.

W sali Tow pedagogicznego: Zebranie towarzyskie na dochód II internatu uczniów semin. naucz. męskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr miejski: „Mignon“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (19): Józefa Oblub. — Bohdana. — (6): 42 mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 3.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Pogoda

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Kazimierza Huberta z Bóbrki do Brzeska, dra Kazimierza Zakrzeńskiego ze Lwowa do Tarnowa i Feliksa Metzgera ze Lwowa do Przeworska.

Bankiet ma cześć dyrektora poczt i telegrafu p. Seferowicza, z powodu posunięcia go do IV rangi, odbędzie się w sobotę 22 bm., staraniem urzędników pocztowych w sali Strzelnicy miejskiej.

Z galicyjskiego towarzystwa muzycznego. W lokalu towarzystwa przy ulicy Czarneckiego, odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Tilla. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że członków liczyło towarzystwo w roku ubiegłym 371, przychody wynosiły 71.551 koron, rozchody 68.020 koron. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, przeprowadzono uzupełniające wybory do wydziału, z których wyszli pp.: Karol Andrzejowski, dr. Ignacy Dembowski, dr. Zygmunt Kulczycki i Karol Porschinsky.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 marca. (**Targ na nierogaciznę**). Spędzono sztuk 9.910, które płacono: prima od 96 do 99, wyjątkowo 99, średnie i stare od 88 do 94, lekkie od 80 do 86, prosięta od 74 do 92 halerzy za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 18 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 693 75, Akcje węg. Zakł. kred. 709·—, Akcje Anglobanku 286 50, Akcje Unionbanku 564·—, Akcje Laenderbanku 428·—, Akcje Bankvereinu 464·—, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 677·25, Akcje kolei połudn. 68·50 Akcje tramw. lit. a) 287·—, lit. b) 283·—, Akcje kolei Elbethal 470 —, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 393·50; Akcje Rima Muranji 501·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1434·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 297·— Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·60 Austr. renta koron. 99·15. Węgierska renta koron. 97·50 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·—, 4 proc. listy Banku kraj. 96·75 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99· , 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·90. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 113·—, Marki 117·35, Ruble 254·—.

Wiedeń 18 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 273·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 262·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264· ; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 83 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 112 75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 441·—; Clary 40 zł. m. k. 170 ; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 84·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76 —; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 210·—; Palffy 40 zł. m k. 184 ; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·—; Losy

---

wieka, wszystko na chwilę zniknęło, wobec okropnej boleści, która ją teraz przygniotła. Śmierć ojca! było to zniszczenie wszystkiego, co tylko ją przywiązywało do życia; z nim traciła opiekę, bezpieczeństwo, sympatję i siłę. Nie wymówiła ani jednego słowa, ale jej stroskane spojrzenie błądziło ponad wąwozem.

Doktor Malbone, stojąc obok niej, wpatrywał się zamyślony w twarz swego przyjaciela. Ludzie, którym doktor kazał cucić chorego, widząc się niepotrzebnymi, usuwali się cicho, z instynktowną delikatnością swej rasy: zrozumieli, że są świadkami dramatu, którego nie pojmują.

List wypadł z rąk młodej dziewczyny, której wzrok ciągle ginął w odległej głębi wąwozu. Lekkie drżenie jej ciała oznajmiało doktorowi Malbone, że czas jest zająć się nieszczęśliwą.

— Pozostaje nam do ratowania szlachetne życie — rzekł spokojnie, ale ze wzruszeniem w głosie — to życie woła na nas — musimy dać dowód wielkiej energji i poświęcenia.

Wyrazy te w samą porę były wypowiedziane.

Laura natychmiast otrząsnęła się z głębokiej zadumy, w której była pogrążona.

— Tak jest — odrzekła promieniejąc miłością. — Najszlachetniejsze istnienie nam pozostaje do ratunku, uczynimy, co tylko będzie w naszej mocy.

— A więc, chwile są drogie — rzekł doktor Malbone — przewieziemy go do mnie.

Słońce kryło się za góry, ale rzucało jeszcze purpurowe promienie na śnieżny szczyt Shasty.

— Dalej w drogę! — rzekł doktor.

Wdrapywali się szybko po spadzistym pagórku. Doktor w cichości rozważał trapiące go zagadnienie; młoda dziewczyna siedząc w głębi wozu, trzymała za rękę swego nawpół martwego towarzysza.

---

następnie z uprzejmością, różną od szorstkiego sposobu, z jakim powitał robotnika, zdjął kapelusz.

Przez ten czas ludzie, nie zwracając na siebie uwagi, powrócili z noszami.

Skoro tylko młoda dziewczyna to zobaczyła, zapomniała o otaczających, zajęta nieszczęśliwym, który leżał bez ruchu.

Uklękła przy nim, całowała jego twarz, poruszała go rękami, zaklinając, aby przemówił, aby żył dla jej miłości.

Silna ręka doktora usunęła młodą dziewczynę, lekko odpychając ją na bok. Pochylił się nad bladą twarzą zwróconą ku niemu i nagły okrzyk wyrwał mu się z piersi.

Adrjan Wilder umierający!

Odwrócił się niespokojny do młodej dziewczyny, pytając:

— Gdzieś go pani spotkała? Jak to było?

— Pan się mylisz — odrzekła stanowczo — to jest doktor Malbone.

— Doktor Malbone! — zawołał. — Ja jestem doktorem Malbone; ten człowiek nazywa się Adrjan Wilder!

Wzrok jego stał się ostrym.

Z osłupieniem, w milczeniu Laura spoglądała na doktora, nie mogąc od razu zrozumieć jego mowy.

Doktor ukląkł i szybko zaczął badać stan chorego.

— Nie rozumiem nic! — szeptał.

Odchylił żywo koszulę Adrjana i na widok tej przestraszającej chudości, wydał okrzyk przerażenia i ohydy.

Odwracając się do młodej dziewczyny, rzekł:

— Wytłumacz mi pani wszystko. Mów prędko, chwile są policzone. Nie mogę się mylić, potrzebuję wszystko wiedzieć. Ma zapalenie płuc, ale poza tem jeszcze jest coś więcej. Kiedy, gdzieś go pani spotkała?

W kilku słowach opowiedziała co ważniejsza ze swej historji:

Rozbieganie koni, złamanie nogi, odjazd ojca dla szukania pomocy i opiekę, jaką znalazła w chacie.

hand. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—; Salma 40 zł. m. k. 238·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 265·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 422·—.

— **Wiedeń** 18 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·20 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 18 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·60, Staatsbahny 144·90, Disconto Comandit 195·50, Berlińskie Tow. handl. 155 90, Laura 199·50, Bochumery 196·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 71·75, Ruble za gotowkę 216 30, Kolej warszaw. wied. 177 50, Kolej morza Śródziemnego 87·90, Kolej Meridionalna 125 90, Losy tureckie 115 25, Renta włoska 101·—, „Harpener" kopalnie węgla 163 50, Kolej Marienburg-Mławka 70·60, Konsolidation 295·50, Lombardy 18·75, Kolej Henry 95·—, Niemiecki bank narodowy 111·40, Kanada Profered 114·75; Akcje żeglugi hamburskiej 112·20.

— **Berlin** 18 marca. Austr. banknoty 85·10, spirytus 34·—.

— **Frankfurt** 18 marca. Austr. kredyt. 218·40; Kolej państw. 144·80; Laura —·—, Disconto 199·—; Alpiny 195 50.

— **Paryż** 18 marca. 3% renta 101·57; mąka 26·45.

NEKROLOGJA.

†

FELIKS SIUDAK

kierownik kopalni nafty

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 17 marca b. r. w 44 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 marca 1902 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Szeptyckich l. 41 c, na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Zakład pog. „Stella" K. Słotołowicza **Wałowa 11.**

†

Z Brońskich Adela Małuszyńska

obywatelka m. Lwowa i właścicielka realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 18 marca b. r. przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 marca br. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Zielonej 52 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Kiedy to wszystko się zdarzyło? — zapytał doktor.

— Jest temu cztery miesiące.

— I przez ten czas żyliście we dwoje w chacie?

— Tak jest.

Spoglądał na młodą dziewczynę z coraz większem niedowierzaniem.

— Pani doskonale wyglądasz, z jakiego powodu mój przyjaciel przyszedł do tego stanu?

— Być może, iż przyczyną są starania, jakie podejmował około mego uzdrowienia i niepokój o mnie.

To zdawało się w połowie tylko zadawalać doktora Malbone.

— Tak jest, nie był doktorem i sama myśl o odpowiedzialności względem pani, mogła go wyczerpać. Przytem podał choremu coś wzmacniającego i rzekł:

— Dale chłopcy, pomóżcie mi! trzeba go orzeźwić, inaczej anibyśmy się spostrzegli, jak zmarł. Nacierajcie dłonie i podeszwy. Spieszcie się, moi przyjaciele, a czyńcie to ostrożnie. Samsonie, — przynieś jak najprędzej mocnej kawy. Rozcierajcie pod kołdrą, aby go nie zaziębić. Może go ocalimy. Teraz najważniejsza rzecz, aby go przenieść do mnie!... Otóż dobrze sprawiliście się moje chłopcy, serce się trochę lepiej porusza, to dobry znak, bardzo dobry znak.

Doktor Marbone podniósł się i odwracając się ku młodej dziewczynie, utkwił w niej to spojrzenie dziwne, surowe, niedowierzające — prawie groźne; takiem przed chwilą na nią spoglądał.

— Lękam się, czy pani czego nie ukryła przedemną. Nie posądzam pani. Mój przyjaciel był człowiekiem trochę dziwacznym, delikatnym i być może dla słusznych powodów coś przed panią ukrywał. Ale przedemną powiedziałby prawdę. Czy nie oddał pani jakiego listu?

— Nie.

— Nie widziałaś go pani piszącego?

— Nie.

— Marcin, podaj mi jego kamizelkę.

Doktor Malbone przeszukał kieszenie ubrania, z jednej z nich wyjął list zapieczętowany, właśnie pod jego adresem.

Otworzył i czytał. W miarę czytania, zdziwienie jego wzrastało. Skoro skończył, rzucił na młodą dziewczynę szczególne spojrzenie.

— Zalecił mi oddać pani ten list, po przeczytaniu.

Podał jej pismo, które z kolei ona odczytała. List brzmiał:

Drogi mój przyjacielu!

Pisząc ten list, mam na celu oznajmić pannie Andors bolesną wiadomość, o której ma się dowiedzieć przy pierwszej stosownej sposobności; jest to zarazem ostrożność, w razie gdyby moja śmierć nastąpiła przed tą sposobnością. Gdybym ją był zaraz zawiadomił o śmierci ojca, mogłoby to zaszkodzić jej powrotowi do zdrowia. Chwila odpowiednia nastąpi, skoro panna Andors znajdzie się w dobrych rękach. Życzyłbym sobie, gdyby to na ciebie wypadło, tybyś ją otoczył swoją szlachetną opieką.

Rzecz tak się miała. Ojciec panny Andors, zgnieciony przez upadające drzewo, znalazł śmierć na miejscu. Ciało jego jest pochowane w rogu jaskini; wchodzi się do niej przez tylne drzwi mojej chaty. Miejsce jest oznaczone deseczką, na której jest wyryte jego imię. W skrzyni przy drzwiach znajdują się jego rzeczy.

Oddaj to pismo mojej nieszczęśliwej przyjaciółce. Będzie ono słabym dowodem mej sympatji, a zarazem boleści, jaką odczuwam, zadając jej cios straszliwy.

Nic mi nie pozostaje, jak tylko prosić jej o przebaczenie, żem ją zwiódł dwa razy, ukrywając śmierć ojca i uchodząc za doktora.

Adrjan Wilder.

Jej ciekawość, niepokój, widok umierającego obok czło-